

Korpus Ochrony Pogranicza

<https://kop.ipn.gov.pl/kop/poszukiwan/8713,Waldemar-Bochenski.html>
2020-09-19, 01:34

Waldemar Bocheński

„Poszukiwania poległych i zaginionych żołnierzy
Batalionu Fortecznego KOP „Sarny”

Pod koniec lat dwudziestych XX w. Wydział Studiów Oddziału II informował o intensywnych zmianach zachodzących w Armii Czerwonej. Marszałek J. Piłsudski zdawał sobie sprawę, że Związek Sowiecki stwarza olbrzymie zagrożenie dla Polski, gdyż jest nieobliczalny i mało zależny od Zachodu. Zainicjowano studia w celu ustalenia założeń dla planu operacyjnego „Wschód”. Cały teren ewentualnych działań podzielono na sześć odcinków, które miały odpowiadać pasom działań przyszłych armii o odpowiadających im kryptonimach. Przewodnia myśl operacyjna zakładała, że główne uderzenia sowieckie mogą wystąpić na dogodnych kierunkach: Baranowicze-Białystok, Równe-Lublin i Tarnopol-Lwów, dając możliwość utrwalenia rozdziału sił wroga na bastionie poleskim poprzez wykorzystanie do obrony naturalnych przeszkód terenowych (rzeki, bagna, podmokłe łąki) wzmocnionych fortyfikacjami stałymi i działaniami Flotylli Rzecznej. W październiku 1935 r. Generalny Inspektor Armii zatwierdził program rozbudowy fortyfikacji pierwszowojennych oraz budowy nowych i urządzeń hydrotechnicznych na terenie Polesia. Zakładano, że załogami fortyfikacji będą żołnierze KOP, w szczególności kompanie odwodowe i ckm. Dla fortyfikacji Polesia przygotowano strukturę umożliwiającą sprawne dowodzenie. Odcinek „Sarny” został podzielony na trzy pododcinki: „Czudel”, „Bereźne” i „Horyń”, które w czasie wojny miały podlegać dowódcy armii „Polesie.

Południowym (ostatnim) sektorem pododcinka „Czudel” był sektor „Tynne”, który graniczył z sektorem „Tyszycza” pododcinka „Bereźne”. Sektor „Tynne”, w którym planowano budowę 26 żelbetowych schronów, w tym 22 na lewym brzegu Słucza, dzielił się na cztery rejony: „Kamienne” z pięcioma (5) schronami, „Łącznikowy” (5), „Tynne-Wieś” (10) i „Berducha” (6). W rejonie „Berducha” zaplanowano cztery schrony na prawym brzegu rzeki. Dodatkowym wzmocnieniem linii obrony sektora „Tynne”

była zaporą przeciwczołgowa w postaci kilkukilometrowej długości wału (dzisiaj nazywany Polskim Wałem) i Kanału Łącznikowego (Kanał „Kamienne”) powiązanego systemem budowli hydrotechnicznych z wodami Słucza. zadaniem kanału było zalanie przedpola w przypadku ataku nieprzyjaciela. Z początkiem 1936 r. powołano Kierownictwo Robót nr 9 (KR 9), które prowadziło roboty budowlane do końca listopada, kiedy plac budowy przekazano powstałemu KR 13 z siedzibą w Sarnach, później w Kostopolu, a w ostatnim okresie w dawnym dworze Małyńskich w Tynnem. Planowano zakończenie budowy umocnień w latach czterdziestych XX w. W sierpniu 1939 r. roboty budowlane jeszcze trwały. Schrony nie były jeszcze ukończone, do osiągnięcia pełnej wartości bojowej obiektów niezbędne było: zamontowanie dzwonów obserwacyjnych, kopuł ckm, podstaw ckm z pancerzami, pancerzy uszczelniających do strzelnic, wykonanie instalacji wentylacyjnych i okablowania telefonicznego, wykonanie prac maskowniczych, itp.

Etatową obsadę fortyfikacji nad Słuczem miały stanowić Bataliony Forteczne KOP „Sarny” i „Małyńsk”, których żołnierze szkolili się w jednostkach macierzystych. Wspomina o tym we wspomnieniach spisanych po wojnie kpr. Adam Kotuła, telefonista w dowództwie baonu „Sarny”. W drugiej dekadzie marca 1939 r. do Sarn zaczęli przybywać żołnierze szkoleni w kompaniach ckm pułków w Chełmie i Zamościu oraz w innych jednostkach. Czwarta kompania kpt. E. Markiewicza z miejscem postoju pod Znoszczami miała docelowo obsadzić fortyfikacje sektora „Tynne”. Docelowo kompania miała liczyć 726 żołnierzy, w tym 22 oficerów. Do lata 1939 r. trwały intensywne szkolenia żołnierzy kompanii fortecznych, przy czym szczególny nacisk kładziono na strzelanie z broni maszynowej. Głównym rejonem szkolenia żołnierzy kompanii była Łysa Góra, eoliczne, niezalesione wzniesienie nad Słuczem, z którego rozciągał się widok od wsi Kamienne, przez Tynne, po zabudowania folwarku Berducha i dalej w kierunku Tyszycy. Na Łysej Górze, do której docierała kolejka wąskotorowa, oprócz schronów dowódcy plutonu i obserwatora artyleryjskiego wybudowano także budynek magazynowy KR 9, warsztaty i wartownie, które zabezpieczały noclegi ćwiczącemu plutonowi. Ze względu na przewidywane zagrożenia i możliwość ataków przez lokalne bojówki, wartownie

wyposażono w przyziemi w stanowiska strzeleckie rkm. Latem 1939 r. zdemontowano z nieposiadających jeszcze kopuł pancernych schronów nad Słuczem część wyposażenia pancernego i przeciwgazowego oraz część central i aparaty telefoniczne, wraz z bronią maszynową i amunicją było wywożone do wyposażenia schronów w Rejonie Warownym „Śląsk” i do fortyfikacji w rejonie Łomży przy granicy z Prusami Wsch. W rejon fortyfikacji Osowca i Wizny przerzucono także część żołnierzy baonu, a krótko także kadry oficerskiej, m.in. mjr. A. Korpala, kpt. Wł. Raginisa, por. Kiewlicza i Mostowskiego. Po przetrzuceniu na fronty: zachodni i północny większości sił baonu, skład jego uzupełniono rezerwą i młodym rocznikiem powołanym do służby w jednostkach przygotowujących żołnierzy do służby na wiosnę 1939 r. Do Sarn przyjechali młodzi podporucznicy rezerwy, m.in.: J. Bołbott, Wł. Maksim i Daca.

Siedemnastego września 1939 r. żołnierze baonu KOP „Sarny” znajdowali się w wagonach stojących na stacjach w Sarnach, Straszowie i Niemowiczach, przygotowanych do wyjazdu na front na zachodzie. Po zbombardowaniu przez Niemców 16 września stacji w Równem, a wkrótce przez Sowieców węzła w Sarnach, ruch kolejowy na linii Sarny – Równe ustał. Po otrzymaniu meldunku o przekroczeniu granicy przez wojska sowieckie, dowódca baonu ppłk N. Sulik posiadający około 4000 ludzi podjął decyzję o obronie odcinka w oparciu o fortyfikacje nad Słuczem. Bataliony forteczne otrzymały rozkaz niezwłocznego rozładunku i kolejką wąskotorową przetrzucenia sprzętu w rejon Tynnego i Tyszycy, w celu jak najszybszego obsadzenia umocnień. Plutonem 4 kompanii fortecznej baonu „Sarny” przypadł do obsadzenia sektor „Tynne”. Żołnierze, którzy dotarli w rejon fortyfikacji pod Tynnem zastali niewykończone schrony, do tego nie tylko pozbawione kopuł, wyposażenia bojowego i łączności, lecz przede wszystkim zamknięte. Całą dobę trwało przygotowywanie stanowisk bojowych terenowych i w schronach. Sowieci uderzyli siłami 60 Dywizji Strzeleckiej na najsłabszy, jak donosił ich wywiad, odcinek polskiej obrony między Tynnem i Tyszycą. Osiemnastego września na odcinek broniony przez żołnierzy czterech plutonów 4 kompanii fortecznej uderzył 224 Pułk Strzelecki. Opis trzydniowych walk znajdujemy w relacji kpt. E. Markiewicza oraz powstałych w oparciu o nią pracach R. Szawłowskiego, T. Rodziewicza i Z. Pruskiego.

Uzupełnieniem są relacje i dokumenty zebrane przez Cz. Grzelaka. Natomiast Sowieci opublikowali politycznie ubarwione i wyszydzające polskich żołnierzy i oficerów pseudospomnienia zebrane przez U. Krikuna.

Trzydniowa walka 4 kompanii Baonu Fortecznego KOP „Sarny” spowodowała straty po stronie agresora, zdecydowanie opóźniła marsz sił sowieckich ku radosnemu spotkaniu z Wehrmachtem, a przede wszystkim umożliwiła wyjście z oskrzydlenia zasadniczym siłom Pułku KOP „Sarny”, które połączyły się ze Zgrupowaniem KOP gen. Orlik-Rückemanna. Jednak straty kompanii fortecznej szacowane w literaturze sięgnęły w zabitych, zamordowanych i zaginionych 569 ludzi, w tym 10 oficerów. Ppor. Jan Bołbott bohatersko dowodził walką aż do 20.09.1939 r., kiedy to miał zginąć wraz z załogą w schronie wysadzonym przez czerwonoarmistów.

Tereny Kresów Wschodnich, bronionych w 1939 r. przez żołnierzy Baonu Fortecznego KOP „Sarny”, były w latach ZSRR niedostępne dla polskich wycieczek. Kiedy po rozpadzie ZSRR możliwe stały się indywidualne wyjazdy na Ukrainę, zaczęli tam jeździć weterani walk. Ci weterani utworzyli klub, który dał początek Stowarzyszeniu Weteranów Polskich Formacji Granicznych. Zaczęli spisywać wspomnienia z lat służby w Korpusie Ochrony Pogranicza, wrześnieowych walk i podróży na Kresy. Członkom SWPFG udało się zgromadzić wiele materiałów w postaci fotografii, wspomnień uczestników walk, map sztabowych polskich, sowieckich i ukraińskich rejonu nadśluczańskich fortyfikacji. W latach 1995 - 1999 przeprowadzono wiele wizji lokalnych, pomiarów i badań terenowych na odcinku od wsi Kamienne do dawnego folwarku Berducha, obecnie przysiółka wsi Tynne, które udokumentowano bogatym serwisem fotograficznym. Teren odwiedzany w latach dziewięćdziesiątych XX w. nie przypominał tamtego ze wspomnień z 1939 r. i fotografii. Meandrująca rzeka Słucz zmieniała wielokrotnie koryto, rzeczka Bobryk przerwała wał i płynie dzisiaj obok przepustu, powstały liczne starorzecza, zmeliorowane łąki nadrzeczne stepowieją, a rozbudowująca się na prawym brzegu wieś Tynne zbliżyła się do wału nad kanałem, lizjera nowego, młodego lasu jest bliższa kanałowi, zniknęła zabudowa folwarku Berducha i cegielni, nie ma już gajówki Niemowica, wszystkie schrony powysadzano, pod lasem

rozciągały się nielegalne wysypiska śmieci. Miejscowa ludność niechętnie udzielała informacji. Jakkolwiek żyli w wolnej Ukrainie, to jednak górę brały nawyki sowieckie: mniej mówisz, żyjesz dłużej. Nie rozumieli o jaką wojnę w 1939 r. chodzi, wszak dla nich II wojna światowa rozpoczęła się dopiero w czerwcu 1941 r. W wielu wypadkach opowieści miejscowej ludności były sprzeczne i odsuwały od rozwiązania zagadki, gdzie znajdują się miejsca pochówku żołnierzy KOP poległych i zamordowanych przez NKWD. Być może ludzie nie chcieli wracać do tych wspomnień, może niewiele wiedzieli, a może po prostu nic nie wiedząc chcieli nagle błysnąć wiedzą w oczach cudzoziemców. Wielu z nich już nie żyje, zachowały się jednak nagrania, fotografie i notatki. Setki godzin kwerend w Centralnym Archiwum Wojskowym, Archiwum Straży Granicznej, Archiwach Państwowych, Instytucie Sikorskiego w Londynie (PISM) i uzyskane w ich trakcie informacje pozwoliły zweryfikować posiadaną dotąd wiedzę i wykluczyć błędne teorie. Coraz jaśniej na wielokrotnie przeddeptany teren nakładał się obszar, który powinny objąć poszukiwania. Miejscowa ludność jako miejsca pochówku wskazywała teren położony na lewym brzegu rzeki, między szkołą a cerkwią oraz teren tuż przy kanale, przy dawnym mostku, przez który prowadziła droga ze wsi do folwarku, a także nazwy leśnych uroczysk „Zawider’a” i „Sowaki”, a także rejon Łysej Góry oraz szerokie starorzecze Słucza zwane jeziorom, znajdujące się poniżej Łysej Góry. Nie można wykluczyć, że ciała żołnierzy KOP poległych na Łysej Górze i w rejonie jazu „Przekora” zostały wrzucone do Słuczy i jej starorzecza. Potwierdzają to zeznania świadków.

W latach 2010 - 2013 członkowie SWPFG odbyli kilka podróży historyczno-wojskowych na Kresy, w trakcie których poszukiwali na Polesiu i Wołyniu pozostałości obiektów KOP i jego wrześnieowych walk. W podróżach uczestniczyli także funkcjonariusze Straży Granicznej i innych stowarzyszeń. Na Kresach mogliśmy liczyć na wsparcie miejscowej ludności. Kiedy przyjeżdżaliśmy powtórnie na te tereny spotykaliśmy się z szacunkiem sporej części autochtonów, która doceniała fakt, że poszukujemy zaginionych żołnierzy. Otrzymywaliśmy nowe informacje, które pozwoliły na sprecyzowanie terenu poszukiwań. Dużą pomoc uzyskaliśmy od mieszkańców Tynnego, którzy oprowadzali nas po terenie, prowadzili do najstarszych mieszkańców, którzy opowiadali nam o

pobycie żołnierzy KOP i budowie fortyfikacji. Ustaliliśmy, że „Zawideria” i „Sowaki” to dwa uroczyska w podtynneńskim lesie, które rozdziela pas wydm. W 2014 roku członkowie Straży Granicznej i SWPFG uzyskali zezwolenie na poszukiwania w terenie, wydane przez stronę ukraińską w porozumieniu z ROPWiM, i wraz z archeologami, dr Dominiką Siemińską, Adamem Kuczyńskim i Tarasem Verbą, rozpoczęliśmy zaawansowane poszukiwania przy użyciu wykrywaczy metali, georadarów i świdrów archeologicznych. Poszukiwania w rejonie Szacka pozwoliły na odnalezienie w 2014 r. szczątków siedmiu żołnierzy i jednego policjanta. Natomiast kolejne wielotygodniowe poszukiwania w dolinie Słucza, prowadzone w latach 2014-2015, doprowadziły do niezwykle interesujących odkryć. Odnależliśmy siedem orłów wz. 19, kilkunaście guzików mundurowych różnych rozmiarów, guziki od bielizny wojskowej, szczątki umundurowania KOP, w tym okrągłej czapki, miniaturę odznaki KOP „Za Służbę Graniczną”, znaki tożsamości, zwane potocznie „nieśmiertelnikami”, polskie monety, krzyżyki katolickie, łuski z polskiej, wrześniowej amunicji, zapiaszczacze do polskich mauserów. W schronach odnależliśmy doskonale widoczne polskie napisy, m.in. CENTR. TEL. →, IZBA OFIC., SMARY. W wykonanych w terenie odkrywkach odnależliśmy resztki podmurówki gajówki. Odnalezione artefakty i miejsca ich skupisk pozwoliły na odtworzenie dwóch prawdopodobnych dróg, którymi sowieccy bojcy prowadzili naszych żołnierzy do miejsc selekcji lub przesłuchań w sztabie 224 ps na terenie folwarku oraz miejsc kaźni w lesie. W październiku 2015 r. udało nam się wreszcie natrafić na szczątki żołnierza, obok których leżała odznaka i czapka KOP oraz łuski z opróżnianego bębna naganta, a w pobliżu odnależliśmy skorodowany znak tożsamości z czytelnymi napisem: 1904 PKU LUBLIN. Ślad kuli na czaszce wskazuje, że żołnierza zamordowano strzałem w potylicę. 30 listopada 2015 r. był ostatnim dniem naszej pracy w Ukrainie. Profesjonalna ukraińska firma w obecności polskich archeologów, naszej delegacji i konsula RP z Łucka przeprowadziła ekshumację. Szczątki zostały złożone tymczasowo na cmentarzu kościelnym Parafii Przemienienia Pańskiego w Sarnach. Niestety do kolejnego wyjazdu, przygotowywanego wiosną 2016 r. wspólnie z IPN-em, już nie doszło, gdyż władze Ukrainy wstrzymały prowadzenie poszukiwań jakichkolwiek ofiar, w tym z września 1939 r. Polska tradycja wojskowa nie dopuszcza

do pozostawienia na polu walki żołnierza bez należytego pochówku. Nie odpuścimy. Odnajdziemy miejsca pochówku i doprowadzimy do złożenia szczątków naszych braci w wojennej mogile.

Dzisiaj spośród kilkuset poległych i zamordowanych żołnierzy znamy ciągle niewiele nazwisk. Jest ich jednak więcej niż znaleźliśmy dziesięć lat temu. Są wśród nich dowódcy plutonów: ppor. rez. Daca (II/4), ppor. rez. Jan Bołbott (III/4), ppor. rez. Władysław Maksim (IV/4) i ppor. rez. Stanisław Maciąg, obserwator artyleryjski, podoficerowie i szeregowi: kpr. Przywara z Księżomierza, kpr. Jakub Gałęzowski z Wilkołaza, Adam Budek, Kpr. Adam Knieja, plut. Andrzej Kondracki z Kiełczewic, plut. Kot z okolic Lublina, Franciszek Grela, Stanisław Oleszko, Edward Zyśko z Wilkołaza I, Paweł Wnuczek z Wilkołaza II, Wacław Śliwka z Wilkołaza II, kpr. Mieczysław Kalicki, Stanisław Skolimowski z Marianówki, Franciszek Śliwka, Józef Zdybel, Jan Chmiel, Antoni Maciąg, Jan Dolemba, Jędrasik, str. Aleksander Fedder, NN rocznik 1904 PKU Lublin.

